19 GRUDNIA

(SDZ 13, 2-7. 24-25A; ŁK 1, 5-25)

Czasem zastygamy w swoim schemacie, wpadamy w rutynę, nawet wśród porażek stwierdzamy, że już w tym temacie niewiele albo wręcz nic się nie zmieni. I to nas gubi. Bo wystarczy chwila, aby nagle schemat, który powstał, zmienił się. Aby to co było znane, utarte, może wręcz na ten moment tragiczne, nagle, ukazało się w zupełnie inny sposób.

Rozejrzyjmy się teraz dookoła siebie – szkolna aula – rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, ślubowanie na początku klasy pierwszej, sprawdziany (z bardzo różnymi wynikami), egzamin maturalny, spotkania z gośćmi, koncerty, FAZA, ćwiczenie „Poloneza" przed studniówką, kiedyś również studniówka… a my dziś i dwa tygodnie temu, tak jak 20 lat temu po śmierci Jana Pawła II – wyszliśmy z tego schematu i tak jak przed wojną nasi poprzednicy, tak my teraz spotykamy się, aby razem modlić się na Mszy św. – uczniowie, nauczyciele, pracownicy. Bez względu na to jakie kto ma oceny, czego uczy, czym zajmuje się w tej szkole, czy go lubimy czy niekoniecznie, bez względu na to jaka jest nasza kondycja duchowa – jesteśmy tutaj na Mszy św., zatrzymujemy się na te kilkadziesiąt minut, aby stanąć przed Bogiem. Bo nasza wiara i nasza religijność, ściśle łączą się z życiem, to jego element.

Zatrzymujemy się jak Zachariasz, mąż Elżbiety, kapłan, starszy człowiek. Też już chyba popadł w schemat, w głowie miał myśl: *ojcem już nie będę*. Wszedł do przybytku Pańskiego, złożyć ofiarę, zatrzymał się na modlitwie, bo tak przypadło mu w udziale. Nie spodziewał się niczego nadzwyczajnego. A to „nadzwyczajne" stało się. Niedowierzał archaniołowi Gabrielowi… nie mógł uwierzyć, że będzie miał dziecko, wydaje się, że nawet nie usłyszał, kim ono dokładnie będzie. Zatrzymał się na słowach: *żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna* – będziesz ojcem! Nie uwierzył, tak było to dla niego niesamowite i niewyobrażalne. A jednak stało się, *Elżbieta poczęła, bo Pan wejrzał na nią łaskawie, by zdjąć z niej hańbę wśród ludzi*.

Jeszcze wiele razy będziemy spotykać się w schemacie szkolnym – ale niebawem wy, uczniowie wyjdziecie z tego schematu i spojrzycie na swoich nauczycieli i na tę szkołę zupełnie inaczej, w zupełnie innej relacji, bo to czas, który zmienia nas, zmieni także te relacje. A jeśli obydwie strony będą tego chciały, uda się nawet relacje podtrzymać.

Zanim to jednak nastąpi jeszcze wiele razy każdy z nas wejdzie do tej auli – może wejdzie tak po prostu, a może z myślą, o zbliżającej się ocenie ze sprawdzianu, wejdziecie też na pewno za kilka lub kilkanaście miesięcy z myślą: *skończyłem szkołę,* a kilka dni później: *który numer, jaka ławka* – bo to będzie matura. Przypomnijcie sobie wtedy, ten poranek, kiedy RAZEM byliśmy tutaj na Mszy św. i znając swoje możliwości, podpierając się wiarą w Bożą opatrzność, zawierzcie Bogu to, co przed wami. Nie bójcie się nawet wtedy, kiedy z Bogiem niekoniecznie wam po drodze. Bo chrześcijaństwo to relacja – a relacja nie zawsze jest idealna, ale musimy zrobić wszystko, aby do tego ideału dojść, póki jesteśmy jeszcze w drodze, aby nie zważać zbytnio na ludzką słabość – bo to BÓG, który JEST MIŁOŚCIĄ, jest najważniejszy.